

PE wzmocni haracz za czyste nośniki?

6 listopada 2013

Parlament Europejski może wzmocnić system kontrowersyjnych opłat doliczanych do cen urządzeń i nośników w ramach rzekomej rekompensaty dla „twórców”. PE proponuje nawet, by zastępować kampanie antypirackie kampaniami promującymi ten właśnie haracz.

We wrześniu tego roku „Dziennik Internautów” dość dużo pisał o tzw. podatku od piractwa, nazywanym też opłatą CL. Mówiąc najprościej, chodzi o opłaty doliczane do cen urządzeń i nośników do kopiowania, które stanowią rzekomo rekompensatę dla twórców za to, że kopiujemy ich dzieła na własny użytek.

W Polsce organizacje ZAiKS, ZPAV i SAWP zaproponowały objęcie tą opłatą nawet komputerów, smartfonów i tabletów. Już teraz różne organizacje w Polsce dostają z tytułu „podatku od piractwa” ponad 26 mln zł. W całej Unii Europejskiej tylko w roku 2010 zebrano z tego tytułu 600 mln euro.

Wspomniany „podatek od piractwa” jest od lat krytykowany w całej Unii Europejskiej. Przede wszystkim jest on nieuczciwy, bo płaci go każdy niezależnie od tego, czy kupowane przez niego urządzenia i nośniki faktycznie służą do kopiowania cudzych dzieł. Są też inne patologie, np. opłata naliczana jest podwójnie lub potrójnie, jest ustalana arbitralnie bez żadnych obiektywnych kryteriów, a samo zbieranie opłat CL również generuje koszty.

Część problemów z opłatami CL dostrzegła Komisja Europejska. Pod koniec stycznia zapowiedziała ona uczynienie całego systemu bardziej przejrzystym i jednolitym w UE. Byłby to jakiś krok do przodu, ale niestety Parlament Europejski może wykonać krok do tyłu.

Francuska eurodeputowana Françoise Castex przedstawiła projekt rezolucji w sprawie opłat licencyjnych za kopie na użytek prywatny. Jeśli rezolucja zostałaby przyjęta w formie proponowanej przez Castex, obecny system opłat zostałby po prostu wzmocniony.

Pod tym tekstem znajdziecie kopię projektu rezolucji w języku polskim. My zwrócimy uwagę na najciekawsze fragmenty.

W tekście rezolucji zaznaczono, że „podatek od piractwa” jest generalnie dobrym rozwiązaniem, trzeba go utrzymać, a dla producentów nośników i sprzętu jest to zaledwie „niewielka część obrotu”. Dokładnie ten sam argument podnosił ZAiKS, gdy w Polsce dyskutowano o opłatach od komputerów. Tylko czy jakakolwiek opłata powinna być uzasadniana w ten sposób? Czy mógłbym dostać 1% z budżetu ZAiKS tylko dlatego, że to niewiele?

Projekt Castex ma więcej bardziej poważnych wad. Nie proponuje on badania, czy opłaty CL są jakkolwiek uzasadnione. Wzywa jedynie do „zharmonizowania zasad negocjowania tabel kopii prywatnych”. Projektodawcy nie chodzi więc o to, aby opłaty były naliczane w bardziej uczciwy sposób. Mają być tak samo absurdalne jak dotąd, ale ustalane wspólnie w całej UE.

Ponadto w projekcie czytamy, że „opłata licencyjna za kopie na użytek prywatny musi mieć zastosowanie do wszystkich urządzeń, nośników i usług, których wartość jest funkcją możliwości w zakresie zapisu i przechowywania utworów na użytek prywatny”.

Ta propozycja może otworzyć drogę do naliczania opłat na bardzo wiele urządzeń, z komputerami i smartfonami włącznie. Niejasność użytych tu sformułowań wystarcza, aby rozszerzyć znaczenie takiego zapisu tak, jak się chce.

Szczytem absurdu wydaje się ten zapis: „Parlament Europejski (...) 11. (...) zachęca państwa członkowskie i osoby uprawnione do zastępowania swoich kampanii wymierzonych w piractwo „pozytywnymi” kampaniami poświęconymi zaletom opłaty

licencyjnej za kopię na użytek prywatny”.

Projektodawczyni Françoise Castex doskonale wie, że pieniądze zebrane z haraczu nie muszą trafić do nikogo jako rzeczywista rekompensata za kopiowanie dzieł. Widać to w projekcie rezolucji. Mówi on, że „co najmniej 25% kwot pochodzących z wynagrodzenia za kopie na użytek prywatny przeznaczonych zostanie na wsparcie twórczości i widowisk”.

Czyli – jak rozumiem – za to że skopiowałem piosenkę ulubionego artysty, pieniądze ma otrzymać twórca jakiegoś widowiska? No dobrze, ale jak tu mówić o rekompensacie dla twórcy? Czy nie lepiej powiedzieć wprost, że „opłata za prywatne kopiowanie” w rzeczywistości nie jest rekompensatą, tylko okazją do zbierania pieniędzy na różne cele?

Françoise Castex starała się też ująć w swoim projekcie zapisy „prokonsumeckie”. W rezolucji czytamy, iż „Parlament Europejski (...) 21. domaga się usunięcia technicznych środków ochrony, które odpowiadają za brak równowagi między swobodą kopiowania a sprawiedliwą rekompensatą dla osób uprawnionych w systemie kopii na użytek prywatny”.

To jest całkiem niezła propozycja, ale o wiele bardziej rozsądne byłoby zalegalizowanie obchodzenia zabezpieczeń przed kopiowaniem, czego Castex nie chce. Nie bardzo wiadomo, jak w praktyce miałyby być realizowane „usunięcie technicznych środków ochrony”.

Czytając sprawozdanie Françoise Castex, odnosi się wrażenie, że europosłanka nie starała się zgłębić problemów związanych z „podatkiem od piractwa”. Nie podeszła do tego rozwiązania krytycznie. Zamiast surowo ocenić system niewątpliwie nieuczciwych opłat, zaczęła się zastanawiać nad kosmetycznymi zmianami i nowymi sposobami wykorzystania pieniędzy. W projekcie są pewne zapisy „prokonsumeckie”, ale mają one raczej fasadowy charakter.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)